

Posiedzenie Senatu RP VIII Kadencji

2 września 2015 r.

Referendum Prezydenta Andrzeja Dudy - sprawozdanie

Senator Sprawozdawca Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Szanowni Goście! Panie i Panowie Senatorowie!

W dniu 27 sierpnia obradowało wspólnie sześć połączonych komisji Senatu. Jak zauważono, obecnych było czterdzieści pięć osób – wiemy, że niektórzy członkowie komisji nie byli obecni – tak że była to prawie połowa stanu Senatu. W szczególności byli to przedstawiciele Komisji Środowiska, Komisji Ustawodawczej, Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje obradowały wspólnie w celu rozpatrzenia wniosku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana doktora Andrzeja Dudy, o rozpatrzenie projektu postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zarządzenie referendum ogólnokrajowego, zawartego w druku senackim nr 1054. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Dudy, wniosek przedstawiła pani minister Małgorzata Sadurska.

Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że pan senator Borowski nadużył tu swojej roli sprawozdawcy, w znacznej części swojego wystąpienia analizując opinie, które nie były przedmiotem analiz komisji, ponieważ zostały one opracowane cztery dni później, 31 sierpnia, a komisje obradowały 27 sierpnia. Jedynie opinia pana profesora Chmaja była już 26 sierpnia, tak jest datowana, ale nie pamiętam, żeby była ona przywoływana. Rzeczywiście była przywoływana opinia pana profesora Zolla, ale w dużej mierze związane to było z wywiadem, jakiego pan profesor udzielił na ten temat.

Oczywiście zadawano pytania i jednocześnie prowadzono dyskusję. Rzeczywiście tak to wyglądało, że albo pytania uzasadniano w dyskusji, albo wręcz były to wystąpienia dyskusyjne.

Wynik głosowania członków sześciu komisji był następujący: 24 senatorów było za odrzuceniem tego wniosku, 21 było przeciwnego zdania, nikt się nie wstrzymał się od głosu.

W związku z takim wynikiem głosowania zgłoszono wniosek mniejszości o przyjęcie, zatwierdzenie projektu wniosku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przeprowadzenie referendum.

Padają oczywiście różne argumenty za i przeciw. Trudno powtórzyć tu całą dyskusję, jest ona zapisana w obszernym stenogramie, ale przedstawię może najważniejsze jej wątki.

Zacznę od tego, że padł zarzut, iż są to pytania populistyczne. Przy tej okazji podano przykład, że kilkanaście milionów obywateli mogłoby złożyć wniosek o referendum w sprawie tego, aby zarobki były dwa razy wyższe. W tej sprawie zgłoszono sprzeciw, jeden z senatorów zgłosił sprzeciw, twierdząc, że takie argumenty obrażają obywateli, tym bardziej że opinie na temat pierwszego pytania referendum są podzielone. Jest wiele argumentów za tym, że praca w tym wieku jest często bardzo trudna, że ludzie młodzi nie mają pracy, stąd mówienie tu o populizmie wydaje się nieuprawnione. Przy tej okazji przytaczano też opinię, w której wskazywano, że w wielu zakładach pracy, w firmach dla ratowania firmy pracownicy rezygnują z części dochodów czy innych przywilejów, więc to pokazuje, że obywatele są jednak odpowiedzialni. Zatem oskarżanie o populizm jest tu nie do przyjęcia, tym bardziej że cały czas mówimy o tym, że pytania zadane w referendum pana prezydenta Andrzeja Dudy są poparte ogromną liczbą podpisów. Takie wnioski referendalne zostały przygotowane i skierowane do Sejmu – bo Sejm jest adresatem takich inicjatyw społecznych – i w sumie jest tam prawie sześć milionów podpisów.

W trakcie dyskusji przedstawiano także argumentację medyczną. Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące wieku, do którego mamy pracować, to mówiono, że dłużej żyjemy, ale niekoniecznie możemy dłużej pracować, że jednak kondycja fizyczna nie idzie w parze z wydłużaniem się życia. Wskazywano na prozdrowotną rolę lasów, tlen, wypoczynek, retencję itd. Jeśli chodzi o sześciolatki, to przytoczono tu argument medyczny dotyczący podziału klas. Chodzi o to, że osobno organizowane były klasy dla dzieci urodzonych w pierwszej części roku, w pierwszych sześciu miesiącach, i dla urodzonych w drugim półroczu, w drugich sześciu miesiącach. Przy okazji wieku emerytalnego mówiono także o tym, że nie powinno się zmuszać do pracy w tym wieku, że tu powinien być wybór tych osób – jeżeli chcą pracować, to powinny mieć taką możliwość.

Jako nauczyciel akademicki i wychowawca młodzieży od ponad czterdziestu lat, a także przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz przewodniczący Senackiego Zespołu do spraw Wychowania Młodego Pokolenia chciałbym przedstawić tutaj szerszą argumentację, jeżeli chodzi o te sześciolatki. Przede wszystkim trzeba przytoczyć art. 48 ust. 1 konstytucji, który mówi, że rodzice mają prawo do wychowania swoich dzieci. Jest to bardzo ważne prawo człowieka. Ja muszę powiedzieć, że w wypowiedziach pana senatora Klicha pojawia się element, powiedziałbym, naśladownictwa innych bez głębszej refleksji. Czy to, że większość coś robi, jest argumentem za tym, że to jest dobre? Przecież wiele państw stosujących wspomniane rozwiązanie niekoniecznie jest z tego zadowolonych. Wiemy, że wśród państw, w których wiek rozpoczynania nauki wynosi lat siedem, są kraje bardzo wysoko rozwinięte. Niekoniecznie mamy powody do tego, żeby oceniać te kraje jakoś negatywnie. Było tutaj podnoszone, że najważniejsza jest dojrzałość emocjonalna dziecka, które idzie do szkoły, że to, iż dziecko potrafi obsługiwać pilot czy komputer, nie oznacza, że będzie potrafiło budować pewne struktury wiedzy. Od samego początku, od pierwszej klasy, ta wiedza ma być w pewien sposób porządkowana.

Ponadto niezwykle ważne jest niezacieranie różnic, jeśli chodzi o przedszkole i szkołę. Dziecko, które 1 września idzie do pierwszej klasy, przygotowuje się do pewnego wysiłku. To ma ogromne znaczenie wychowawcze. Taki punkt widzenia potwierdza bunt rodziców, ogromna liczba podpisów pod tym wnioskiem referendalnym, a także olbrzymia liczba odroczeń obowiązku szkolnego. Wielu nauczycieli wypowiada się, że pewne deficyty związane z wcześniejszym pójściem dziecka do szkoły ujawniają się dopiero w klasie czwartej. Ja muszę powiedzieć, także w kontekście wypowiedzi pana senatora Klicha – przytaczam to, co było mówione na posiedzeniu komisji – że w czasie, w którym budujemy społeczeństwo informacyjne i gospodarkę opartą na wiedzy, wcześniejsze wysłanie dziecka do szkoły grozi pewnym obniżeniem poziomu edukacji. Percepcja tego dziecka jest zupełnie inna niż... A wiemy, że w społeczeństwie informacyjnym, w ramach budowania gospodarki opartej na wiedzy kompetencje i umiejętności zdobyte w trakcie edukacji mają znaczenie zasadnicze.

Mówiono tutaj także o prawie dziecka do nauki, o prawie do dobrej nauki, w czym ten wiek jest ważnym elementem. Podnoszono także, że obniżenie wieku szkolnego niejako wpisuje się w szereg działań w oświacie, które są niepokojące. Przypomnijmy: jedna lekcja historii... Pamiętamy, że były wręcz liczne głodówki na znak protestu...

(Rozmowy na sali)

Czy pani senator mogłaby poza salą tę rozmowę prowadzić?

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Pani Senator, bardzo proszę o przerwaniu rozmowy, bo to przeszkadza.)

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Wiele środowisk mówiło, że tu nie chodzi tylko o tę jedną lekcję historii, ale i fizyki, biologii i wielu innych ważnych przedmiotów. Ta sytuacja, o której mówił pan senator Kogut... Wiemy, że rodzice są w rozterce: z jednej strony chcieliby odroczyć obowiązek szkolny swojego dziecka, bo uważają, że tak powinni zrobić, ale z drugiej strony to dziecko chodziło do przedszkola z kolegami i koleżankami, które idą teraz do pierwszej klasy, w związku z czym... To jest naprawdę trudna sytuacja. Dlatego nie ma wątpliwości, że przywrócenie wieku szkolnego... Pani minister dzisiaj o tym mówiła, ale mówiliśmy o tym także na posiedzeniu komisji. Kiedy dzieci szły do szkoły w wieku siedmiu lat, była możliwość, żeby do szkoły, do pierwszej klasy, szły także sześciolatki. Można też było opóźnić... Ze mną do pierwszej klasy chodził kolega, który miał ukończone sześć lat. czyli zawsze taka możliwość była. Dlatego zupełnie nie ma powodu, aby... Absolutnie ważny jest szacunek dla obywateli i dla ich zdania, a także prawo rodziców zawarte w konstytucji.

Podnoszono tutaj także taki argument, że Sejm tę inicjatywę odrzucił w pierwszym czytaniu, nie pochylił się nad nią, nie przeprowadził głębszej analizy, nie wsłuchał się w ten głos. A to są pytania bardzo ważne. To nie są pytania, jak się tu próbuje sugerować, jednego z ugrupowań politycznych, ale właśnie różnych środowisk. Przecież mówimy tutaj o sześciu milionach podpisów. Zresztą pan prezydent Andrzej Duda przed sprecyzowaniem tego wniosku spotkał się z wnioskodawcami.

W czasie obrad komisji przytoczono opinię pana profesora Zolla, który uważa, że trzy pytania referendalne zgłoszone przez pana prezydenta Andrzeja Dudę nie są dość ważne, aby ogłaszać referendum, ale również przytoczono, że pan profesor Zoll w identyczny sposób wypowiedział się o trzech pytaniach zgłoszonych przez pana prezydenta Komorowskiego. Skoro tamte pytania Senat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej uznał za ważne i godne referendum, to wnosimy, aby także te pytania Senat uznał za ważne na tyle, żeby to referendum ogłosić. I o to oczywiście wnoszę w imieniu mniejszości sześciu komisji. Chciałbym zwrócić uwagę, że ta mniejszość jest całkiem duża, bo liczy dwudziestu jeden senatorów na czterdziestu pięciu głosujących. Czyli wystarczyły trzy głosy różnicy... Wystarczyłoby, żeby dwóch senatorów zagłosowało inaczej, czyli zaledwie 4,4%, a wynik głosowania byłby inny... Zresztą według Regulaminu Senatu wniosek mniejszości może zgłosić już dwóch senatorów, a tutaj było ich dwudziestu jeden.

Podsumuję. To referendum dotyczy bardzo ważnych dla społeczeństwa spraw: wieku emerytalnego, Lasów Państwowych, sześciolatków. Ale jest jeszcze jeden bardzo ważny aspekt – obywatelskość, a w zasadzie deficyt obywatelskości. Mam na myśli te sześć milionów podpisów, które albo wylądowały w koszu, albo ciągle czekają... I to świadczy o tym, że głos obywateli nie jest, nie został uszanowany. Ja muszę powiedzieć, że miałem okazję być na sali sejmowej, kiedy pani minister edukacji takim bardzo stanowczym, emocjonalnym głosem mówiła, że z pełnym przekonaniem, zdecydowanie będziemy wprowadzali reformę sześciolatków do szkoły, jakby nie obchodziło ją to, że są miliony rodziców, którzy się na to nie godzą. Ja muszę o tym powiedzieć... Przez czterdzieści pięć lat byliśmy uszczęśliwiani na siłę, a myślę, że ludzie nie chcą być uszczęśliwiani na siłę, chcą, żeby słuchano ich głosu, chcą, żeby szanowano ich pogląd w danej sprawie, tym bardziej że, tak jak dzisiaj tu już było mówione, ich zrozumienie rozwoju emocjonalnego dziecka, a także każdego innego rozwoju – bo wiemy, że holistyczne pojęcie jest niezwykle ważne, intelekt, emocje psychofizyczne itd.... Dlatego przywrócenie podmiotowości obywatelskości jest niezwykle ważne z uwagi na deficyt obywatelskości. Myślę, że obywatelom to referendum po prostu się należy. I dlatego w imieniu znacznej liczby senatorów jako sprawozdawca mniejszości wnoszę o przyjęcie wniosku pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w sprawie zarządzenia referendum w tych trzech bardzo ważnych sprawach. Dziękuję bardzo.(Oklaski)